

Lista marzeń „żółtych kamizelek”

1 grudnia 2018

Pytacie, czego one chcą i o co im chodzi z tym odrzuceniem Macrona? Mam właśnie przed oczami pierwszą spisaną i powszechnie zaakceptowaną listę postulatów „żółtych kamizelek”. Jest ich pięćdziesiąt, cokolwiek „anarchicznych”, jak sam ten ruch, który szuka sobie struktury. Pojawiło się ośmiu „rzeczników” bez prawa do decyzji, którzy byli już na pierwszych rozmowach z przedstawicielami rządu. Ci na razie na wszystko odpowiadają „nie”. Władza miała nadzieję, że zamieszki na paryskich Polach Elizejskich skompromitują ruch lub przynajmniej odbiorą mu ludową przychylność, ale wszystkie sondaże wskazują, że stało się na odwrót, poparcie dlań wzrosło (wg różnych badań) do 75-84 proc. Francuzów.



Najpierw ten najczęściej słyszany na manifestacjach postulat „Macron precz”. W ciągu półtora roku rządów młody prezydent postawił przeciw sobie prawie cały kraj. Weźmy taką np. sprawę, która wypłynęła przedwczoraj: prawie 180 szpitalnych sprzątarek z Marsylii, często pochodzenia zagranicznego, musi zwrócić swemu zatrudniaczowi 2,8 miliony euro premii, które im wypłacał w ciągu 10 lat. Chodzi o rozstrzygnięcie zawiłej

sprawy sądowej o równość traktowania pracowników, która obróciła się przeciw nim.

Stało się tak dzięki jednemu z dekretów Macrona, który przyznawał zatrudnionym prawo do wstecznych egzekucji wobec pracowników. Tymczasem chodzi o osoby zatrudnione na wysokość płacy minimalnej i nie w pełnym wymiarze godzin, zarabiające bardzo mało. Perspektywa oddawania ponad 300 euro miesięcznie przez wiele lat, podczas gdy zarabia się od 500 do 900 i ma się na utrzymaniu dziecko, pcha niektóre kobiety do rozpacz. Już zaczęły przychodzić listy ze spółek ściągających długi.

Macron zwolnił od podatków nie tylko najbogatszych, ale też różne zawody finansowe, jak traderów, tych którzy zawodowo grają w Forex i spekulują na akcjach, surowcach czy innych „produktach finansowych”. Nie tylko nie nadeszła obiecwana „nowoczesność”, ale cofnięcie się praw do XIX w., ozdobione fałszywą walką o „siłę nabywczą”, która zresztą nie przestaje spadać, lub o ekologię. Ale patrzę na listę postulatów i rzucają mi się w oczy dość nieoczekiwane: „zero bezdomnych”, „dobrze traktować uchodźców”, „zrobić plan ocieplania budynków”, „zabronić delokalizacji”, „podnieść zapomogi dla niepełnosprawnych”, „nacionalizować przedsiębiorstwa energetyczne”, a nawet „wspomóc psychiatrię”.

Wybór na chybił trafił może być mylący, bo jednak, poza postulatem zniesienia planowanego przez rząd podatku od paliw samochodowych, są tu przede wszystkim pragnienia równościowe, jak „minimalna płaca 1300 euro netto” – „maksymalna płaca – 15 tys. euro”. „Koniec przywilejów podatkowych dla bogatych”, „stworzenie miejsc pracy dla bezrobotnych”, „nie zabierać emerytom”, „wprowadzić referenda do konstytucji”, „emerytura od 60 l.” i „koniec z opłacaniem byłych prezydentów do końca życia”...

W różnych częściach Francji powstają sejmiki „żółtych kamizelek”, które już prowadzą coś w rodzaju polityki równoległej. Listę postulatów trzeba będzie pewnie znacznie

skrócić w trakcie negocjacji z rządem. Będzie być może kiedyś tak pamiątkowa i zapomniana, jak słynne „21 postulatów” MKS ze Stoczni Gdańskiej, ale na razie tchnie uporem i entuzjazmem. Ludzie zbierający się na lokalnych blokadach, czy manifestacjach mogli się poznać, zaprzyjaźnić czy choćby tylko wymieniać poglądy, co integruje ruch i pomaga wspólnie marzyć. Ludzie chcą ludzkiego kraju.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Zdjęcie: Pixabay.com

Źródło: Strajk.eu